

## 1) „Powrót” K. I. Gałczyński

A podana jest gdzieś ulica  
(lecz jak tam dojść? którą?),  
ulica zdradzonego dzieciństwa,  
ulica Wielkiej Kolędy.  
Na ulicy tej taki znajomy  
w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,  
stoi dom jak inne domy,  
dom, w którym żeś się urodził.  
Ten sam stróż stoi przy bramie.  
Przed bramą ten sam kamień.  
Pyta stróż: „Gdzieś pan był tyle lat?”  
„Wędrowałem przez głupi świat „,  
Więc na górę szybko po schodach.  
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.  
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.  
I dziadkowie. Wszyscy ci sami.  
I brat, co miał okarynę.  
Potem umarł na szkarlatynę.  
Właśnie ojciec kiwa na matkę,  
Że czas się dzielić opłatkiem,  
więc wszyscy podchodzą do siebie  
i serca drżą uroczyście  
jak na drzewie przy liściach liście.  
Jest cicho. Choinka płonie.  
Na szczycie cherubin fruwa.  
Na oknach pelargonie  
blask świeczek złotem zasnuwa,  
a z kąta, z ust brata, płynie  
kolęda na okarynie:  
Lulajże, Jezuniu,  
moja perełko,  
Lulajże, Jezuniu,  
me pieścidełko.

## 2) Józef Aleksander Gałuszka, "Noc Wigilijna"

Jakże samotnym zawsze mnie zastajesz  
o nocy! święta nocy!  
płonąca rajem czarodziejskich bajek,  
cudem rozjarzeń i tęczą rozzłoczeń –  
jak śnieg cichutka, biała jak opłatek,  
którym się dzielisz z całym, z całym światem –  
O nocy, pod gwiazd milczeniem dalekim,  
I wśród której Bóg się pobratał z człowiekiem!  
Podchodzę cichy do cudzego stołu  
I przełamuję opłatek ze drżeniem:  
z warg proszą słowa z szarego popiołu  
w grobów milczenie –  
Stoję samotny w gwiazd źrenicach wilczych  
owity w smutek jak w sztandar żałobny –  
Na zmarzłej ziemi śnieg – Nade mną milczą  
wieczność i gwiazdy, a pode mną groby.

### 3) Czesław Miłosz, "Modlitwa Wigilijna"

Maryjo czysta, błogosław tej,

Co w miłosierdzie nie wierzy.

Niech jasna twoja strudzona dłoń

Smutki jej wszystkie uśmierzy.

Pod twoją ręką niechaj płacze lżej.

Na wigilijny ześlij jej stół

Zielone drzewko magiczne,

Niech, gdy go dotknie, słyszy gwar pszczół,

Niech jabłka sypią się śliczne.

A zamiast świec daj gwiazdę mroźnych pól.

Przyprowadź blisko pochód białych gór,

Niechaj w jej okno świecą.

Astrologowie z Chaldei, z Ur,

Pamięć złych lat niech uleczą.

Zmarli poeci niechaj dotkną strun

Samotnej zanucą kolędę.

#### 4) Jan Pietrzycki, "Błękitna kolęda"

Ktoś miłowany tu przyjdzie

– dobre obejmą nas ręce.

I będą nasze uśmiechy

srebrnym błękitem dziecięce.

Ktoś miłowany nam powie:

Tęsknotą waszą zakwitnę,

Ponad srebrnymi łodziami

ujrzącie żagle błękitne.

Jakże daleko – daleko

fala nas życia poniosła.

Wszystko się ku nam przybliży:

żagle i łodzie, i wiosła.

Wszystko się ku nam przybliży

i w zachwyceniu ukaże.

Dawno zgubione radości, imiona nasze

i twarze.

Gwiazdy melodią zaszumią,

Struny się dźwiękiem rozpędzą.

Będziemy sami dźwiękami

I tą błękitną kolędą.

## 5) Wincenty Pol, "Pieśń o domu naszym"

Jak obrządek każe dzienny

Snopy wnosi sam gumienny;

Bo trza chleba do wesela –

W pamięć żłobu Zbawiciela,–

I po kątach snopy stawia

I coś z cicha błogosławi. [...]

Przełamali się pospołu –

I stanęli koło stołu –

A trzy krzesła polskim strojem

Koło stołu stoją próżne;

I z opłatkiem każdy swoim

Idzie do nich spłacać dłużne:

I pokłada na talerzu

Anielskiego chleba kruchy;

Bo w tych krzesłach siedzą duchy...

Nikt nie pyta o kim mowa,

wszyscy wiedzą, co się święci,

i dla kogo serce chowa

winna pamięć w tej pamięci!

Łzą się uczta rozpoczyna –

niemo liczy się drużyna,

ze strat wszystkich,

z lat ubiegłych, z nieobecnych i poległych...

## 5) Andrzej Sikorowski, "Pastoralka dla córki"

Pobiegał świat córko czy wiesz  
za oknem spadł w Twoim życiu pierwszy śnieg  
patrz wróble dwa na zimnie drżą  
dzisiaj pierwszy raz życzę Ci Wesołych Świąt  
Przybył nam córko talerz na stół  
z szopki się gapi wół jak to wół  
Garnek na piecu kolędę gra  
do barszczu wpada twa pierwsza łza  
Już pod choinką prezentów sto  
kto je tu przyniósł no zgadnij kto  
kto z Tobą siądzie do wielkiej gry  
ktoś komu bardzo zależy by  
By dobra noc co wszystko wie  
otarła Twą pierwszą i ostatnią

## 7) Juliusz Słowacki, "Jasna kolęda"

Chrystus Pan się narodził

Świat się cały odmłodził...

Et mentes...

Nad sianem, nad żłobeczkiem

Aniołek z aniołeczkiem

Ridentes...

Przyleciały wróbelki

Do Panny Zbawicielki...

Cantantes...

Przyleciały łańcuchy

Łabędzi, srebrne puchy

Mutantes...

Puchu wzięła troszeczkę,

Zrobiła poduszeczkę

Dzieciątku...

Potem go położyła

I sianem go nakryła

W żłobiątku.

## 8) Leopold Staff, "Gwiazda"

Świeciła gwiazda na niebie,

Srebrna i staroświecka,

Świeciła wigilijnie,

Każdy zna ją od dziecka.

Zwisały z niej z wysoka

Długie, błyszczące promienie,

A każdy promień to było

Jedno świąteczne życzenie.

I przyszli – nie magowie

Już trochę postarzali –

Lecz wiejscy kolędnicy,

Zwyczajni chłopcy mali.

Chwycili za promienie

Jak w dzwonnicy za sznury,

Ażeby śliczna gwiazda

Nie uciekła do góry.

Chwycili w garść promienie,

Trzymają z całej siły,

I teraz w tym rzecz cała,

By się życzenia spełniły.

## 9) Leopold Staff, "Wigilia w lesie"

I drzewa mają swą wigilię...

W najkrótszy dzień Bożego roku,

Gdy błękitnieje śnieg o zmroku:

W okiściach, jak olbrzymie lilie,

Białe smereczki, sosny, jodły,

Z zapartym tchem wsłuchane w ciszę,

Snują zadumy jakieś mnisze

Rozpamiętując święte modły.

Las niemy jest jak tajemnica,

Milczący jak oczekiwanie,

Bo coś się dzieje, coś się stanie,

Coś wyśni się, wyjawia lica.

Chat izbom posłał las choinki,

Któż jemu w darze dziw przyniesie

Śnieg jeno spadł na drzewa w lesie,

Dłoniom gałęzi w upominki.

Las drży w napięciu i nadziei,

Niekiedy srebrne sfruną puchy

I polatują jak snu duchy...

Wtem bić przestało serce kniei,

Bo z pierwszą gwiazdą niebo rozłogów,

A z gęstwiny, rozgarniając zielen,

Wynurza głowę pyszny jelen

Z świeczkami na rosochach rogów...

## 10) Ks. Jan Twardowski, "Dawna Wigilia"

Przyszła mi na wigilię zziębnięta głuchociemna  
z gwiazdą jak z jasną twarzą – wigilia przedwojenna  
z domem co został jeszcze na cienkiej fotografii  
z sercem co nigdy umrzeć porządnie nie potrafi  
z niemądrym bardzo piórem skrobiącym w kałamarzu  
z przedpotopowym świętym z Piłsudskim w kalendarzu  
z mamusią co od nieszczęść zasłonić chciała łzami  
podając barszcz czerwony co śmieszył nas uszkami  
z lampką z czajnikiem starym wydartym chyba niebu  
z całą rodziną jeszcze to znaczy sprzed pogrzebów  
Nad stołem mym samotnym zwiesiła czułą głowę  
Nad wszystkie figi z makiem – dziś już posoborowe  
Przyszła usiadła sobie. Jak żołnierz pomilczała  
Jezusa z klasy pierwszej z opłatkiem mi podała